

Mikołaj RYSIEWICZ

Uniwersytet Jagielloński

mikolaj.rysiewicz@gmail.com

## KONSERWATYZM BEZ METAFIZYKI

### *CASUS* MIĘDZYWOJENNEJ REFLEKSJI KONSTANTEGO GRZYBOWSKIEGO

**ABSTRACT** Conservatism without metaphysics. The case of Konstanty Grzybowski's interwar thought

The aim of this article is the reconstruction and analysis of the political ideas that may be conceived as the components of Konstanty Grzybowski's (Polish conservative thinker of the interwar period) conservative attitude. Grzybowski's case is one of the most interesting among other conservatives in this period due to at least three reasons: his reluctant attitude towards Catholic Church, his acceptance for democracy (very rare among most of the Polish conservatives) and also his controversial decisions on his political affiliations in the interwar (but also postwar) period in Poland. The authors claim is that Grzybowski's "peculiarity" results from the ideas that shaped his conservative attitude: the acceptance of political evolution, political realism and republicanism. This combination may be understood only by taking into closer consideration his philosophical background, especially the resignation of any metaphysical foundations of the political power that may follow from religious beliefs.

**Keywords:** conservatism, interwar, political realism, "stańczycy"

**Słowa kluczowe:** konserwatyzm, dwudziestolecie międzywojenne, realizm polityczny, stańczycy

Postać Konstantego Grzybowskiego (1901-1970) wyróżnia się na tle międzywojennej polskiej myśli zachowawczej. Ten krakowski prawnik, uczeń Stanisława Estreichera i Władysława Leopolda Jaworskiego, może być uznany za ostatniego przedstawiciela konserwatywnej szkoły stańczyków, z tym wszelako zastrzeżeniem, że był on stańczykiem dosyć osobliwym. Osobliwość ta polegała na specyficznym duchu jego konserwatywnej refleksji i niosła za sobą interesujące wybory polityczne, jakich dokonywał Grzybowski zarówno przed II wojną światową, jak i po niej. Zamierzeniem autora niniejszego artykułu nie jest prezentacja wątków biograficznych konstruujących złożony, jakże bogaty życiorys Grzybowskiego, a jedynie próba odpowiedzi na pytanie, jakie elementy składały się na konserwatywne stanowisko prezentowane w okresie międzywojennym przez tego wybitnego uczonego, autora najpopularniejszego polskiego podręcznika do historii doktryn politycznych i prawnych<sup>1</sup>. Być może ta odpowiedź rozjaśni choć trochę wspomniane wybory polityczne, uwypuklając jednocześnie szczególne miejsce Konstantego Grzybowskiego wśród międzywojennych zachowawców polskich.

Na czym polegała „osobna” pozycja Grzybowskiego jako konserwatysty?<sup>2</sup> Ten blisko związany z krakowskim „Czasem” prawnik, działacz Stronnictwa Prawicy Narodowej (SPN) był przecież wychowankiem „neokonserwatystów” – Estreichera i Jaworskiego (pod których kierunkiem studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim) – określanych często mianem trzeciego pokolenia stańczyków, a to siłą rzeczy wpisywało go w silny kontekst środowiskowy opierający się na tradycji konserwatystów krakowskich. Co jednak istotne, ci wybitni profesorowie nie byli jedynymi osobami, które miały bezpośredni wpływ na formację ideową Grzybowskiego. Jeszcze w 1923 r. przerwał on swe krakowskie studia, by wyjechać do Berlina i na tamtejszej Handelshochschule kształcić się pod kierunkiem Carla Schmitta, jednego z najbardziej kontrowersyjnych przedstawicieli dwudziestowiecznego konserwatyizmu europejskiego, autora m.in. *Teologii politycznej*, słynnego eseju *Pojęcie polityczności*<sup>3</sup> czy wielu innych prac z zakresu nauki o państwie<sup>4</sup>. Schmitt odcisnął na Grzybowskim olbrzymie piętno intelektualne, co wyraźnie widać w jego międzywojennej spuściźnie. Fakt ten zdecydowanie wyróżniał krakowskiego prawnika spośród innych międzywojennych zachowawców<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> K. Grzybowski, *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazyjnych*, Warszawa 1968.

<sup>2</sup> Konstantego Grzybowskiego jako zachowawcę kwalifikują zgodnie zarówno historycy polskich ruchów politycznych (np. W. Władysław, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-1935*, Wrocław 1977), jak i historycy idei oraz badacze polskiej myśli politycznej (M. Jaskólski, *Kaduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866-1934*, Warszawa–Kraków 1990; B. Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyizmu*, Kraków 2003).

<sup>3</sup> Zob. C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M. A. Cichocki, Kraków 2000, *Demokracja. Filozofia i Praktyka*.

<sup>4</sup> Np. tenże, *Die Diktatur. Von den Anfängen des modernen Souveränitätsgedankens bis zum proletarischen Klassenkampf*, München–Leipzig 1921; tenże, *Verfassungslehre*, München 1928; tenże, *Legitimität und Legitimität*, München 1932.

<sup>5</sup> Podobną fascynację, również w zakresie niemieckiej nauki o państwie, przeszedł wcześniej Michał Bobrzyński, który inspirował się myślą Roberta von Mohla.

Drugim powodem pozwalającym mówić o osobnej pozycji Grzybowskiemu były koleje jego politycznych wyborów. Jako konserwatysta, członek SPN-u, szczególnie forsował on sojusz polityczny z sanacją, sam zapisał się nawet do BBWR-u, z którego list miał kandydować do Sejmu<sup>6</sup>. Współpraca konserwatystów z sanacją była w okresie pomajowym raczej regułą<sup>7</sup>, jednak zastanowienie mógł budzić stopień zaangażowania oraz entuzjazm, jaki względem piłsudczyków przejawiał Grzybowski<sup>8</sup>. W postawie tej nastąpił jednak pod koniec lat 30. zdecydowany zwrot. Krakowski prawnik postanowił zaangażować się bowiem w działalność Stronnictwa Demokratycznego, jawnie kontestującego sanacyjne rządy, co spowodowane miało być zbliżeniem państwowych elit do środowisk narodowych (których ideologii, podobnie zresztą jak Jaworski, zdecydowanie nie popierał) i powstaniem Obozu Zjednoczenia Narodowego<sup>9</sup>. Nie był to koniec zaskakujących wyborów Grzybowskiemu, który już po 1945 r. zdecydował się uznać władzę ludową i włączył się w życie publiczne.

Kolejnym elementem stanowiącym o specyfice Grzybowskiemu jako zachowawcy był jego stosunek do religii katolickiej, który wypada określić jako nadzwyczaj zdystansowany, by nie powiedzieć nieprzychylny<sup>10</sup>. Budzi zastanowienie fakt, że krakowski prawnik rozstał się ze swym środowiskiem politycznym w 1934 r., kiedy odmówił publikacji w redagowanym przez siebie „Czasie” listu pasterskiego kardynała prymasa Augusta Hlonda<sup>11</sup>. Skłonności antyklerykalne, widoczne już przed wojną, oraz rzeko-

<sup>6</sup> Nie doszło to jednak do skutku w wyniku konfliktu z sanacyjną grupą pułkowników, którzy rozdrażnieni negatywnym stosunkiem „Czasu” do akcji aresztowania opozycji zdecydowali o niewysuwaniu na listy wyborcze krakowskich zachowawców. Zob. W. Władysław, *Działalność polityczna...*, s. 163-165.

<sup>7</sup> Była ona konsekwencją tzw. zjazdu w Dzikowie w 1927 r., na którym przedstawiciele środowisk konserwatywnych spotkali się z płk. Walerym Sławkiem celem „wysondowania” stosunku obozu rządowego do zachowawców, czego rezultatem stało się nawiązanie sojuszu politycznego. Zjazd stanowił również okazję do podjęcia akcji na rzecz konsolidacji dość rozczłonkowanego obozu konserwatywnego, która była warunkiem efektywnego współdziałania z piłsudczykami. Zob. *tamże*, s. 71-75.

<sup>8</sup> Na tym tle Grzybowski wyraźnie poróżnił się z sekretarzem SPN-u Janem Bobrzyńskim, który przestrzegał przed zbytnim zbliżeniem się konserwatystów krakowskich do obozu rządowego, co groziło jego zdaniem popadnięciem w *bezideowy oportunizm*, J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2001, s. 197.

<sup>9</sup> Grzybowskiemu z obozem rządowym miał wiązać szczególnie autorytet Piłsudskiego. Krakowskiemu zachowawcy daleko było natomiast do środowiska, które przejęło schedę po Marszałku; już po wojnie określał prominentnych działaczy sanacyjnych mianem *gentlemanów-włamawczy* (Józef Beck) lub też *kanciarzy* (Bogusław Miedziński). Zob. *List Konstantego Grzybowskiemu do Stefana Żółkiewskiego z 4 lutego 1946 roku*, cyt. za: J. Bardach, *Pasje uczonego. Rzecz o Konstantym Grzybowskiem*, [w:] *Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 2000, s. 208. Grzybowski uznał powstanie „Ozonu” za zjawisko niebezpieczne, noszące bowiem znamiona chęci *oddania państwa w ręce jednej partii*, co, jak podkreślał, nigdy nie było zamierzeniem Piłsudskiego, *List Konstantego Grzybowskiemu do Jana Gwiżdżomskiego z 25 stycznia 1946 roku*, cyt. za: J. Bardach, *Pasje uczonego...*, s. 205.

<sup>10</sup> Kwestia ta była już sygnalizowana przez badaczy zajmujących się polskim konserwatyżmem. Zob. B. Szlachta, *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, Kraków 2000, s. 424, przyp. 36, *Biblioteka Myśli Politycznej*, 29.

<sup>11</sup> Zob. *Jubileusz Odkupienia. List pasterski J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda*, „Czas” 1934, 28 V (nr 144).

ma przynależność do masonerii<sup>12</sup> czynią z Grzybowskiego przypadek zupełnie szczególny, trudno bowiem znaleźć pośród międzywojennych zachowawców kogokolwiek, kto przyjmowałby podobną postawę.

Ostatnią wreszcie kwestią decydującą o „osobliwości” Grzybowskiego jako zachowawcy był jego stosunek do demokracji. Jego śmiałym zamierzeniem, jeszcze jako działacza SPN-u, był rozwój Stronnictwa w oparciu o akceptację demokratycznego ustroju oraz republikańskiej formy rządów. *Dla konserwatysty demokracja jest jedynie formą rządzenia państwem, a najistotniejszą dla nich [tj. demokratów – przyp. J.B.] jest treść, którą pragną wlać w tę demokratyczną formę*<sup>13</sup> – tłumaczył istotę swojego programu Grzybowski. Dodawał też, że ten, *kto chciałby zakwestionować to założenie, musiałby się zdecydować na twierdzenia: 1) że wola ludu jest identyczna z błędem, 2) że celem prawa i państwa jest przeciwstawić się woli ludu, złamać wolę ludu. Nie widzę praktycznej możliwości – nie mówiąc o celowości – takich założeń w Polsce*<sup>14</sup>. Jeszcze dobitniej brzmiała jego odpowiedź na ankietę konstytucyjną ogłoszoną przez marszałka Sejmu w 1928 r.: *państwo polskie i społeczeństwo polskie potrzebuje i chce kontaktu i podobieństwa swego ustroju z demokratycznym światem*<sup>15</sup>. To właśnie stosunek do demokracji był osią sporu Grzybowskiego z Janem Bobrzyńskim, sprzeciwiającym się nowatorskiemu programowi młodego prawnika.

Zrozumienie specyficznych postaw i wyborów Konstantego Grzybowskiego wydaje się możliwe dzięki rekonstrukcji i analizie elementów, które przyjmował on za fundamenty swojej konserwatywnej orientacji. Zadanie to musi jednak zostać poprzedzone ogólną charakterystyką natury refleksji konserwatywnej podejmowanej przez polskich zachowawców przed 1939 r.

## SPECYFIKA POLSKIEGO KONSERWATYZMU PRZED 1939 ROKIEM

Bogdan Szlachta wskazuje, że polskich konserwatystów charakteryzowała przede wszystkim wspólnota pewnych *odniesień negatywnych* oraz – cytując Józefa Szujskiego – *raczej pewnych rzeczy gorąca i szczerą miłość niż jednolity system środków politycznych*<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> Nie sposób znaleźć przekonujące dowody potwierdzające jego przynależność do jakiegokolwiek loży, dlatego opieramy się tutaj na wspomnieniach jego uczniów i przedstawicieli świata nauki, będących autorami okolicznościowych tekstów jemu poświęconych, które taką właśnie wersję podtrzymują. Wprawdzie już po wojnie, w latach 60. Grzybowski piastował stanowisko przewodniczącego krakowskiego oddziału Towarzystwa Ateistów i Wolnomyślicieli (zob. H. Olszewski, *Konstanty Grzybowski (1901-1970). Próba charakterystyki naukowej*, [w:] *Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny*, s. 279), jednak organizacja ta miała z prawdziwą masonerią niewiele wspólnego. Było to stowarzyszenie państwowe, utworzone w 1957 r. celem laicyzacji społeczeństwa polskiego poprzez szerzenie światopoglądu materialistycznego.

<sup>13</sup> K. Grzybowski, *Stosunek konserwatystów do demokracji*, cyt. za: J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu...*, s. 197.

<sup>14</sup> K. Grzybowski, *Kryzys prawa konstytucyjnego a wychowanie państwowe*, Kraków 1932, s. 15.

<sup>15</sup> Tenże, *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną Marszałka Sejmu*, „Nowe Państwo” 1931, nr 3, s. 68.

<sup>16</sup> J. Szujski, *Jeszcze słowo przed wyborami. List do pana Pawła Popiela*, cyt. za: B. Szlachta, *Polscy konserwatyści...*, s. 10.

W zakresie tych ostatnich różnili się oni nieraz zasadniczo; jednoczyło ich natomiast uznanie pewnych fundamentalnych zasad porządku społecznego. Stan ten każe badaczowi kojarzyć polski konserwatyzm raczej ze *stylem politycznego myślenia niż doktryną lub teorią polityczną*. Zachowawców spajała bowiem niechęć ku wszelkiemu „dogmatyzmowi politycznemu” opartemu na myśleniu apriorycznym, czego rezultatem był antyteoretyczny charakter polskiego konserwatyizmu<sup>17</sup>.

Takie „negatywne” ujęcie istoty polskiego konserwatyizmu wynika jednak z pewnych założeń wstępnych; założeń zasadniczych dla refleksji zachowawczej. Szlachta, przeanalizowawszy metodę myślenia polskich konserwatystów, wskazuje na jej trzy zasadnicze przesłanki.

Pierwsza przesłanka ma charakter metafizyczny. U jej podstaw leży postrzeżenie świata *jako dzieła aktywnego osobowego Boga, pozostawiającego człowiekowi możliwość wyboru w „ogólnie zakreślonych granicach ładu stworzenia” nie pod sankcją kary, lecz rozstroju jego natury*<sup>18</sup>. Rzeczywistość nie jest projekcją świadomości człowieka, lecz skomplikowanym, teleologicznie zorientowanym systemem, w którym człowiek zajmuje określoną pozycję; pozycję, którą należy szanować w imię harmonijnego rozwoju całości.

Druga przesłanka ma charakter epistemiczny i zasadza się na przekonaniu o *poznawczej ułomności człowieka*, który nie dysponuje wystarczająco pewnymi narzędziami poznania, dlatego nie potrafi w oparciu o nie budować jakichkolwiek sądów będących podstawą *norm o walorze bezwzględnie wiążącym*<sup>19</sup>. Z przesłanki owej wynikał „polityczny sceptycyzm” i antykonstruktywizm konserwatystów, skierowany przeciwko wszelkim próbom „naprawiania” niedoskonałej rzeczywistości, których źródłem był światopogląd racjonalistyczny. Przesłanka ta ma również wymiar pozytywny, wynika z niej bowiem, że *sądy warunkujące decyzje polityczne powinny być zakorzenione w akumulowanej przez pokolenia mądrości praktycznej wspólnoty, zdobywającej doświadczenie w niejednoznacznych, nieraz błędnych wyborach dokonywanych przez omylnych, niepewnych racji ludzi, wzrastających w „organicznym”, kształtującym się ewolucyjnie grupach, w których każdy z nich odnajdował identyczność, zdobywając podstawowe informacje o świecie, rządzącym nim łańczie i regułach zachowań w różnych sferach*<sup>20</sup>. Konsekwencją tej przesłanki jest zatem afirmacją organicznego, ewolucyjnego rozwoju porządku społeczno-politycznego.

Przesłankę trzecią badacz określa jako „etyczno-prawną”. Wiąże się ona z koniecznością zidentyfikowania *fundamentu powinności człowieka, warunkującego akty rozumu wyznaczającego woli [...] zakres uprawnionych zachowań*. W tym zakresie konserwatyści podkreślali rolę „autorytetów epistemicznych”<sup>21</sup> – rodziny, Kościoła oraz innych „ciał pośredniczących” określających normatywne ramy zachowań jednostek, często bezpo-

<sup>17</sup> B. Szlachta, *Polscy konserwatyści...*, s. 10-11.

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 43.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 45.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 46.

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 43-47.

średnio wskazując ich powinności. Przyjęcie tej przesłanki wiązało się więc z obroną autonomii kształtujących ład normatywny wspólnot organicznych przed omnipotencją państwa, organizmu tyleż koniecznego, co w stosunku do tych wspólnot wtórnego. Społeczeństwo jako całość winno w pierwszym rzędzie opierać się na naturalnych, rozwijających się w ciągłym historycznym procesie ciałach pośredniczących, w następnej dopiero kolejności na strukturze państwowej, jeżeli ta gwarantować ma społeczną równowagę, porządek i wolność.

Prowadząc swoją refleksję w oparciu o trzy powyższe przesłanki, polscy zachowawcy powszechnie przyjmowali organiczną koncepcję państwa. Podkreślając nieodzowność hierarchii społecznej, dalecy byli jednak od bezwzględnej obrony dawnego porządku, który zwłaszcza w demokratyzującej się rzeczywistości społecznej ulegał na ich oczach znacznym przeobrażeniu. Polski konserwatyzm przeważnie nie przybierał więc formy reakcjonizmu, nie wiązał się bowiem z retrospektywnym poszukiwaniem objawionego przez Boga porządku naturalnego, który powinien być nienaruszalny. Antydogmatycznie nastawieni zachowawcy starali się więc raczej dostosowywać *formę polityczną, uniemożliwiającą działania przeczące ładowi, do istniejącego stanu społeczeństwa w wymiarze strukturalnym i kulturowym*<sup>22</sup>.

Przytoczone wyżej słowa badacza wydają się trafnie określać styl przedwojennej refleksji Konstantego Grzybowskiego. Co jednak szczególnie interesujące, myśl zachowawcy nie opierała się na wszystkich zrekonstruowanych powyżej przesłankach. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza przesłanki pierwszej, metafizycznej. Zostanie to uwypuklone poprzez wyróżnienie elementów składających się na konserwatywną orientację Grzybowskiego, przedmiot niniejszego artykułu.

## EWOLUCJA

„Ewolucjonistycznym” *credo* Grzybowskiego była jego wypowiedź zawarta w znanej polemice z Anatolem Listowskim pt. *Dwa głosy o konserwatyzmie i rewolucji*<sup>23</sup>. Spór, rozgrywający się na łamach krakowskiego „Czasu”, dotyczył metody politycznej, którą powinni przyjąć polscy zachowawcy, zarówno na poziomie politycznej refleksji, jak i praktyki politycznej. Mimo zasadniczej różnicy stanowisk zajmowanych przez polemistów stali oni na gruncie wspólnej diagnozy ewidentnego kryzysu myślenia ewolucyjnego, które w warunkach radykalnych zmian społecznych (sankcjonowanych często ustawodawstwem państwowym) coraz powszechniej sprowadzało się do biernego przyzwolenia na „legalną” rewolucję i stopniowego porzucania konserwatywnych pryncypiów.

Listowski, podnosząc konieczność „zrewolucjonizowania” konserwatyizmu, wychodził od próby podważenia tradycyjnie przypisywanego zachowawcom paradygmatu ewolucyjnego. Odwołując się do rozumienia ewolucji w naukach przyrodniczych, przekonywał, że *pojęcie ewolucji na terenie przyrodzonoznawstwa uległo [...] ewolucji: Rozwój –*

<sup>22</sup> *Tamże*, s. 50.

<sup>23</sup> A. Listowski, K. Grzybowski, *Dwa głosy o konserwatyzmie i rewolucji*, Kraków 1933.



sądzimy dziś – nie odbywa się w sposób ciągły, lecz nieciągły, skokowo – nie w drodze stopniowych zmian, lecz właśnie susami, nagle. [...] Ewolucja odbywa się nie ewolucyjnie, lecz wyrażając się obrazowo, ale przy tym dostatecznie ściśle – rewolucyjnie<sup>24</sup>. Sprowadzając rzeczywistość społeczną do jednego z poziomów środowiska naturalnego, zajął więc on wyraźnie redukcjonistyczne, naturalistyczne stanowisko.

Odwołaniu się do ustaleń nauk przyrodniczych towarzyszyły argumenty natury utylitarnej. Listowski podkreślał bowiem, że kojarzenie myślenia rewolucyjnego wyłącznie z lewicą odbiera konserwatystom *cały szereg natur bardziej impulsywnych, o większej energii działania, o silniej zaakcentowanym pierwiastku woli*, których przydatności nie sposób zakwestionować, ponieważ *świat i życie jest tym, co wytwarza się wciąż i przez nas samych [...], a tworzenie opiera się w pierwszym rzędzie na pierwiastku woli*. Bezpośrednią konsekwencją obrony dogmatu ewolucji politycznej jest *brak silniejszego kośćca, brak silniejszej postawy życiowej, [...] brak odwagi do bardziej zdecydowanych posunięć, stąd i mała prężność*<sup>25</sup>. Politycznym priorytetem prawicy było według Listowskiego wyzwolenie pierwiastka woli, co mogło dokonać się poprzez wyposażenie formacji konserwatywnej w „mit bohaterski”, z natury obarczony wyraźnie „rewolucyjnymi” konotacjami. Jak jednak dowodził, konserwatyzm nie pozostaje w sprzeczności z myśleniem rewolucyjnym<sup>26</sup>: *zachowawca może myśleć rewolucyjnie i pozostać zachowawcą – chodzi tylko o to, aby myślał kategoriami jakościowymi, a nie ilościowymi*<sup>27</sup>.

Konstanty Grzybowski odpowiedział Listowskiemu tekstem pod wiele mówiącym tytułem *Wiara w ewolucję jest potrzebna rewolucjonistom*<sup>28</sup>. Nie odnosząc się bezpośrednio do argumentów adwersarza, przedstawił historyczny zarys narodzin, rozwoju i zmiernych zasady ewolucji w życiu politycznym. Jej rdzeniem było zawsze uznanie zmienności otaczającego człowieka świata i dostosowywanie do niego politycznych form, przy jednoczesnym zachowaniu zasady naczelnej, owej *wspólnej stałej wytycznej dla tej zmienności*. Ewolucyjnie nastawiona była dziewiętnastowieczna burżuazja europejska, która akceptując dogmat suwerenności ludu, uznawała zmienność form, w jakiej się owa suwerenność realizuje. Wobec oparcia fundamentów ładu społeczno-politycznego na daleko posuniętym konsensusie, nie było konieczne zabezpieczanie niezmienności ustroju specjalnymi uregulowaniami konstytucyjnymi. Optymistycznie zakładano, że natura dalszego rozwoju będzie miała charakter ilościowy, a nie jakościowy; zmienną bę-

<sup>24</sup> A. Listowski, *Ewolucyjnie czy rewolucyjnie*, [w:] A. Listowski, K. Grzybowski, *Dwa głosy...*, s. 4-5.

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 6-7.

<sup>26</sup> *Jest zasadniczym złudzeniem, że postawa zachowawcza [...] złączona jest ślubem nierozzerwalnym z myśleniem ewolucyjnym, tamże*, s. 7.

<sup>27</sup> *Tamże*.

<sup>28</sup> Stawał więc na gruncie zasady ewolucji. Trudno zatem zrozumieć słowa Grzybowskiego zawarte w jednej z powojennych jego korespondencji, w której stwierdzał on, iż *wspólnie z Anatolem Listowskim rzucał hasło zrewolucjonizowania konserwatyzmu, List Konstantego Grzybowskiego do Jana Gwiazdomorskiego z 25 stycznia 1946 roku*, cyt. za: J. Bardach, *Pasje uczonego...*, s. 205. Być może pod pojęciem „zrewolucjonizowania” konserwatyzmu rozumieć należy pewne postulaty reform społecznych, rzeczywiście uznawane przez Grzybowskiego. Nie to było jednak przedmiotem rzeczonożego tekstu, który – co należy podkreślić – był polemiką, nie zaś wspólnym apelem.

dzie więc forma, nie zaś treść. Takie przekonanie miało podstawy w  *pewnej homogeniczności społeczeństwa*, która upadła w XX w. wraz z *rozwojem stosunków socjalnych*. Okazało się, że parlamentarną większość stojącą na gruncie aktualnego ustroju z łatwością może zastąpić *większość konstytucyjna dla wprowadzenia ustroju dyktatorsko-antyparlamentarnego*. Realne tym samym stało się przeprowadzenie „legalnej” rewolucji polegającej na zmianie formy ustroju jeszcze na jego gruncie, bez konieczności odwołania się do środków siłowych. Istotą kryzysu zasady ewolucji politycznej było więc to, że stała się ona karykaturą samej siebie: „legalna ewolucja” mogła równie dobrze oznaczać „legalną rewolucję”. Jak stwierdzał Grzybowski: *legalność schodzi do znaczenia pustej formy, a ewolucjonizm jest frazesem bez treści, fikcją potrzebną tylko rewolucjonistom*<sup>29</sup>.

Co zastanawiające, trzeźwa ocena aktualnego stanu rzeczy nie doprowadziła krakowskiego zachowawcy na pozycje zajmowane przez Listowskiego, przeciwnie – Grzybowski wyraźnie bronił swego ewolucjonistycznego nastawienia. Warto przytoczyć w tym kontekście dłuższy fragment jego wypowiedzi: *jeśli konserwatyzm chce się przeciwstawić tej fali wszystko burzącej, jeśli chce odzyskać pierwotny, mocny patos wiary w swą Prawdę – musi powrócić do punktu wyjścia. Musi nie tylko w doktrynie, ale i w taktyce powiedzieć, że legalność rozwoju – to nie formalna zgodność ciągu dalszego z początkiem, ale to zgodność wieczysta wszystkiego z naczelną zasadą, z prawdą, która sama w sobie jest niezmienna. Tylko wtedy conservatio będzie continua creatio. Oba te słowa – continua i creatio – mają tę samą ważność. Jakżeż wielką i mocną zaś musi być twórczość, jeśli trzeba powrócić do ciągłości, zaprzeczając w formie powrotu wierze w ewolucję, gdy ta stała się tylko formą bez treści*<sup>30</sup>.

Grzybowski odrzucał prawne rozumienie ewolucji jako formalnego związku między stanem poprzedzającym a stanem następującym<sup>31</sup>. *Legalność rozwoju* miała jego zdaniem polegać na *zgodności wieczystej z naczelną zasadą* mającą status *niezmiennnej prawdy*, co oznaczało, że zachowawca wyznaczał ewolucji wyraźne granice materialne. Słowa te są bardzo frapujące<sup>32</sup>, ponieważ krakowski prawnik nie sprecyzował, czym jest owa „niezmienna, naczelna zasada”, pozostawiając tym samym szerokie pole rozmaitym interpretacjom.

Retoryka wypowiedzi Grzybowskiego może nasuwać skojarzenie, że poszukiwał on umocowania zasady ewolucji w metafizycznym fundamencie. Jak wskazuje sceptyczny racjonalista Hans Kelsen, uznanie niezmienności prawdy, która przybiera charakter absolutny, znamionuje światopogląd metafizyczny, szczególnie mistyczo-religijny, przeciwstawny racjonalizmowi uosobianemu przez postawę krytyczno-relatywistyczną<sup>33</sup>. Słowa Grzybowskiego, jeżeli rozumieć je w duchu przekonań jego nauczycieli –

<sup>29</sup> K. Grzybowski, *Wiara w ewolucję jest potrzebna rewolucjonistom*, [w:] A. Listowski, K. Grzybowski, *Dwa głosy...*, s. 12.

<sup>30</sup> *Tamże*, s. 12-13.

<sup>31</sup> Ciągłość prawna polega na związku prawnym między dwoma normami porządku państwowego, ma zatem z natury formalny charakter.

<sup>32</sup> Niejednoznaczność wystąpienia Grzybowskiego nie umknęła uwadze badaczy polskiego konserwatyizmu. Zob. M. Jaskólski, *Kaduceus polski...*, s. 86.

<sup>33</sup> H. Kelsen, *O istocie i wartości demokracji*, przeł. F. Turynowa, Warszawa [b.d.w.], s. 126.



Estreichera, a zwłaszcza Jaworskiego – mogą prowadzić do wniosku, że rzeczywiście ową „prawdę naczelną” utożsamiał on z objawioną „moralnością Chrystusową”, tym bardziej, jeżeli zwróci się uwagę na fakt, iż młody prawnik w słowach *conservatio est continua creatio* mógł odwoływać się do kosmologii Świętego Tomasza.

Interpretacja taka jest jednak nie do pogodzenia z ogólnym światopoglądem Grzybowskiemu, zwłaszcza zaś z jego widocznym dystansem względem Kościoła katolickiego. Jak się zdaje, krakowski prawnik daleki był od poszukiwania źródeł ładu społeczno-politycznego w kreacji osobowego Boga. Jak stwierdzał już po wojnie: *w myśleniu nie lubię mistyki i metafizyki, w analizie zjawisk społecznych nie lubię traktowania „Kościoła” jako tabu, które ma rację i które tkwi gdzieś wysoko, ponad każdorazowym układem stosunków gospodarczych, społecznych, kulturalnych*<sup>34</sup>. Choć jego przedwojenne publikacje nie zdradzają raczej takiego nastawienia<sup>35</sup>, brakuje podstaw, by sądzić, że był odeń wolny, zaś wspomniana już sprawa niezgody na publikację listu pasterskiego Hlonda jedynie potwierdza jego dystans wobec Kościoła.

Warto również zwrócić uwagę, że Grzybowski odnosił się do poglądów Jaworskiego dość krytycznie. Powątpiewał w trafność jego analiz historycznych dających grunt pod definiowanie konserwatyzmu poprzez kategorię tzw. „myślenia całościami”, jak czynił to wybitny normatywista. Intelktualne nastawienie Jaworskiego sprowadzało się do odrzucenia dogmatu racjonalistycznego (relatywizującego rzeczywistość) i zwrócenie się ku romantyzmowi rozumianemu jako irracjonalizm<sup>36</sup>. Grzybowski negował zasadnicze przeciwieństwo między tym, co racjonalne, a tym, co irracjonalne. Broniąc wprawdzie myślenia romantycznego przed dogmatem racjonalizmu, wykazywał na podstawie obecnego u Jaworskiego *powiązania myślenia irracjonalnego z poglądem na świat liberalnym i wolnością jednostki*, że różnica między racjonalizmem a irracjonalizmem nie jest *absolutną i jakościową, a jedynie relatywną i ilościową* [...], *jedynie różnicą punktu obserwacji*<sup>37</sup>. Ta swoista relatywizacja poglądu Jaworskiego sygnalizowała raczej

<sup>34</sup> *List Konstantego Grzybowskiemu do Stefana Żółkiewskiego z 4 lutego 1946 roku*, cyt. za: J. Bardach, *Pasje uczonego...*, s. 208.

<sup>35</sup> Może jedynie sugerować, że nie stawiał tego problemu na eksponowanym stanowisku. Już po wojnie, kiedy zmieniły się okoliczności polityczno-społeczne, antykościelna dyspozycja Grzybowskiemu wyraźnie się zaktualizowała. Zob. m.in. K. Grzybowski, *Charakter prawny Kościoła katolickiego w Polsce; Katolicyzm – istota nieznaną; Wolę jednak sceptycyzm Piłata...*, [w:] tenże, *Refleksje sceptyczne*, t. 1, Warszawa 1972.

<sup>36</sup> Z pojęciem tym Jaworski kojarzył myślenie korzystające również z pozarozumowych źródeł poznania; myślenie z gruntu antyindywidualistyczne. *Romantyczne myślenie jest zawsze „myśleniem”, ale jest myśleniem innym, jak myślenie racjonalistyczne, jest myśleniem za pomocą idei, a nie za pomocą pojęć. Idea zaś jest całością, wskutek czego też możemy mówić, że myślenie romantyczne jest myśleniem „całościami”*. Chwilę później Jaworski dodaje: *idzie tylko o myślenie. Kwestia źródła prawa, jego uzasadnienia, kwestia jego celu materialnego nie wchodzi w zakres moich rozważań*. W. L. Jaworski, *Romantyzm w prawie*, „Przegląd Współczesny” 1929, nr 8, s. 163.

<sup>37</sup> K. Grzybowski, *Irracjonalizm a reforma rolna*, „Przegląd Współczesny” 1927, nr 3, s. 465. Artykuł ten poświęcony był pracy Jaworskiego pt. *Reforma rolna* (zob. W. L. Jaworski, *Reforma rolna*, Kraków 1926). Autor nadał mu formę dialogu między dwoma fikcyjnymi postaciami – racjonalistą Maurycym, entuzjastą szybkiej reformy rolnej, a zdecydowanie bardziej zachowawczo nastawionym Jerzym, którego wypowiedź należy uznać za „rehabilitację” myślenia irracjonalistycznego. Dialog ten

myślenie sceptyczno-racjonalistyczne<sup>38</sup>. Wobec powyższego interpretacja wiążąca „niezmienną zasadę” konserwatywnej ewolucji z Boskim autorytetem nie daje się utrzymać. Ostatecznie, gdyby Grzybowskiemu rzeczywiście chodziło o umocowanie ewolucji na fundamencie Objawienia, nie zawahałby się powiedzieć tego w sposób jednoznaczny, stroniąc od enigmatycznych sformułowań.

Odpowiedzi na pytanie o niezienne zasady stanowiące ramy ewolucyjnego rozwoju dostarcza koncepcja naczelnych zasad ustrojowych<sup>39</sup>, którą formułował krakowski prawnik na gruncie międzywojennego konstytucjonalizmu. W jego ujęciu zasady naczelne, nie tyle ustanawiane prawem pozytywnym, ile przez nie deklarowane, wynikały z *zapatrywań prawnych narodu*<sup>40</sup> charakterystycznych dla danej epoki. Miały stanowić trwałą barierę dla aktywności prawodawczej suwerena, będąc niezmienną podstawą ładu politycznego, a tym samym stanowić gwarancję ewolucyjnej ciągłości.

Koncepcja Grzybowskiego była w swej genezie ewolucyjna i wynikała z ogólniejszej refleksji nad historią europejskiego konstytucjonalizmu, prowadzącej zachowawcę do spostrzeżenia, że historia ta jest nieustannym ścieraniem się relatywizmu i absolutyzmu ustrojowego. W średniowieczu władza polityczna ograniczona była określonym kanonem zasad moralnych boskiej proveniencji, mających wieczną obowiązywalność. Późnośredniowieczni i nowożytni teoretycy absolutyzmu monarszego wypracowali natomiast zasadę suwerenności państwa (*doktrynę suwerenności naczelnego organu*<sup>41</sup>), która przedkładała ponad owe zasady naczelną normę kompetencyjną, mającą całkowicie proceduralny charakter. Ten dualistyczny schemat powtórzył się, kiedy ograniczająca suwerennego monarchę katalogiem nienaruszalnych praw podmiotowych doktryna

---

zachowuje formę „platońską”; argumenty Maurycego są dość przewidywalne i służą raczej Jerzemu do precyzyjnego i przekonującego wyłożenia swoich racji. Nie ulega wątpliwości, że ustami Jerzego mówił Grzybowski, który – przedstawiając zasadnicze przekonania Jaworskiego – dokonał relatywizacji „sztywnego” podziału na myślenie racjonalistyczne i irracjonalistyczne. W innym miejscu krakowski prawnik twierdził zresztą wprost, że irracjonalizm Jaworskiego był *skutkiem racjonalistycznych założeń [...] racjonalistycznym potwierdzeniem, sprecyzowaniem, uzasadnieniem podświadomej, w głębi duszy Jaworskiego-człowieka tkwiącej tęsknoty za Wiecznym, Absolutnym, Niezmiennym*. Starając się niejako pogodzić przeciwieństwa, Grzybowski podkreślał, że wiara jego nauczyciela była nie tyle sprzeczna z nastawieniem pozytywistycznym charakterystycznym dla nauki, ile raczej *była ich konsekwencją i wnioskiem, jaki polityk wyciągał z rezultatów prac uczonego*. Zob. K. Grzybowski, *Teoria W. L. Jaworskiego o suwerennej moralności Chrystusowej*, [w:] *Wł. L. Jaworskiego życie i działalność*, Kraków 1931, s. 59. Co interesujące, w powojennej już korespondencji (*List Konstantego Grzybowskiego do Jana Gwiżdżomskiego z 25 stycznia 1946 roku*, cyt. za: J. Bardach, *Pasje uczonego...*, s. 205) Grzybowski wykazywał swój przedwojenny radykalizm społeczny, przypisując sobie pogląd Maurycego: *Jeśli nie chcesz, by w Polsce rozbrzmiało hasło „kradnij kradzione”, jeśli nie chcesz, by i w Polsce dokonano się nieszczęście „czarnego podziału”, jeśli nie chcesz zobaczyć jaskrawego wyrazu chłopskiego „poczucia sprawiedliwości” – przeprowadzaj prędko i radykalnie reformę rolną*, K. Grzybowski, *Irracjonalizm a reforma...*, s. 459.

<sup>38</sup> Takie stanowisko Grzybowski wyraziście deklarował już po wojnie. Zob. tenże, *Wolę jednak sceptycyzm Piłata...*, s. 400-404.

<sup>39</sup> Szeroko koncepcje tę omawia Grzybowski w: *Zasady Konstytucji kwietniowej. Komentarz prawniczy do części I ustawy konstytucyjnej*, Kraków 1937, s. 13.

<sup>40</sup> B. Szlachta, *Polscy konserwatyści...*, s. 76.

<sup>41</sup> K. Grzybowski, *Zasady Konstytucji kwietniowej...*, s. 13.

praw naturalnych musiała ostatecznie ustąpić *absolutyzmowi demokratycznemu*, który ponownie *sformalizował normę naczelną, zamienił ją w normę kompetencyjną, jaką jest doktryna suwerenności ludu*<sup>42</sup>. Wedle tej „historycznej” perspektywy prezentowana przez Grzybowskiego doktryna zasad naczelnych była reakcją na destrukcyjną supremację *volonté générale*. Wraz z kryzysem indywidualistycznego liberalizmu, mającego źródło w niczym nieograniczonej wierze w ludzki rozum, rolę „stróża” zasady ewolucji musiało przejąć państwo. Relatywizm demokratyczny polegający na supremacji procedury zastąpiony został przez absolutyzm zasad naczelnych.

Spośród wszystkich „funkcji”, jakie przypisywał zasadom naczelnym Grzybowski, dwie zasługują w szczególności na odnotowanie. Po pierwsze, zasady naczelne powinny być *wytężnymi dla działalności władz i organów państwowych*, zarówno w zakresie tworzenia nowych ustaw, jak i interpretacji już istniejących; miały być – jak wskazywał krakowski prawnik – *generalnymi instrukcjami pouvoir constituant dla całej dynamiki życia państwowego*<sup>43</sup>. Po drugie, zasady naczelne stanowią o istocie danego ustroju, są odzwierciedleniem jego ducha. Konstytucja ich nie tworzy, a tylko je wyraża. Zatem ich ewentualna zmiana nigdy nie będzie oznaczała wyłącznie zmiany konstytucji (rozumianej w sposób formalnoprawny), ale całego ustroju państwa; będzie *ubraną w legalną formę – rewolucją*<sup>44</sup>. Niezmiennosc zasad naczelnych wynikała właśnie z ich „naczelnego” charakteru, *nie mogą bowiem istnieć zasady „naczelne”, które wedle tego porządku, w którym są naczelne, mogą być zmieniane. „Naczelność” zasad wyklucza ich zmienność. Jeżeli jakieś zasady są zmienialne, to nie są one naczelne – ale nadrzędną nad nimi, jedyną naczelną jest ta zasada, która ustala sposób ich zmiany, jest sposób ich zmiany: czyli „naczelną” jest forma, a nie jakaś treść, czyli naczelne nie są pewne wartości, ale pewna procedura. Zasady naczelne muszą być zasadami absolutnymi, muszą być niezmiennymi*<sup>45</sup>.

Jak zostało powiedziane, zasady naczelne swoje źródło mają w zapatrywaniach prawnych narodu, biorą się więc z historycznego doświadczenia danej wspólnoty politycznej, jej kultury i tradycji. Wszystkie te elementy same jednak podlegają ewolucji, co może prowadzić do istotnych przewartościowań. Grzybowski doskonale zdawał sobie z tego sprawę, choć podkreślał, że *zmiana pewnych zasadniczych unormowań konstytucji wymaga głębszej i silniejszej zmiany w poglądach społeczeństwa, większego wewnętrzno-psychicznego „przewrotu” wśród ogółu [...] niż zmiana unormowań konstytucyjnych mniej zasadniczych*<sup>46</sup>. Taka ewentualność prowadziłaby jednak do sytuacji rewolucyjnej, której jednak żaden zachowawca w szerszej perspektywie nie może wykluczyć.

Podsumowując, przyjąwszy zachowawczą zasadę ewolucji, Grzybowski wyraźnie abstrahował od „przesłanki metafizycznej” zauważalnej w myśli większości przedsta-

<sup>42</sup> *Tamże*. Warto zwrócić uwagę, iż absolutyzm monarszy oraz absolutyzm demokratyczny to w istocie formy ustrojowego relatywizmu, fundamentem obydwu jest bowiem pewna procedura, nie zaś absolutne ze swej natury wartości.

<sup>43</sup> K. Grzybowski, *Zasady Konstytucji kwietniowej...*, s. 9.

<sup>44</sup> *Tamże*, s. 10.

<sup>45</sup> *Tamże*.

<sup>46</sup> *Tamże*, s. 11.

wicieli polskiej tradycji konserwatywnej; przesłanki, która miała dla ram owej ewolucji kapitalne znaczenie. Oparcie fundamentów ładu politycznego na doświadczeniu wspólnoty politycznej znamionuje raczej wyraźną orientację empiryczną, która swoje podstawy mogła mieć w światopoglądzie panteistycznym lub wręcz materialistycznym, w każdym razie światopoglądzie wykluczającym to, co transcendentne. Z przyjęcia tego światopoglądu wynikać może widoczna w refleksji Grzybowskiego skłonność do absolutyzowania państwa, która związana była również z przynależnością krakowskiego prawnika do tradycji politycznego realizmu.

## REALIZM POLITYCZNY

Tradycja realizmu politycznego jest wyjątkowo charakterystyczna dla krakowskich konserwatystów. Realistami byli pierwsi stańczycy – Józef Szujski, Stanisław Tarnowski, Stanisław Koźmian, następnie Michał Bobrzyński oraz tzw. „neokonserwatyści” – Estreicher i Jaworski. Rdzeniem tego realizmu było opieranie politycznych ocen i rachub (które „konceptualizowane” były w programach politycznych) na empirycznie stwierdzalnych faktach, a nie arbitralnie przyjętych doktrynach, pogłębione dodatkowo szerszym namysłem historycznym zgodnie z maksymą Cycerona *historia magistra vita est*. Realizm stańczyków przejawiał się również w myśleniu antydogmatycznym i antyteoretycznym, szczególnie zaś w przekonaniu, że „idealny” model ustroju nie istnieje, a forma rządu ma w istocie charakter relatywny w stosunku do obiektywnych okoliczności.

Na płaszczyźnie politycznego realizmu szczególnie widoczne jest powinowactwo Grzybowskiego z Michałem Bobrzyńskim. Wspólne było im założenie, że „motorem dziejów” są procesy zachodzące w obrębie grup społecznych i pomiędzy nimi, co prowadziło ich na stanowisko pozytywistyczne<sup>47</sup>. Podobnie jak Bobrzyński, Grzybowski przyjmował zasadniczą odrębność kryteriów oceny rzeczywistości politycznej od kryteriów „moralno-etycznych”; jednoznacznie negatywnie odnosił się też do tradycji romantycznej w polskiej historiografii, piętnując mit Polski jako Chrystusa narodów, który był *groźnym, psychopatologicznym objawem, chorobliwą reakcją społeczeństwa, które poniosło klęskę i uchyla się od rozważania jej przyczyn, pogrążając się w mętniactwie mistycyzmu*<sup>48</sup>. Zgadzał się z zasadniczą diagnozą Bobrzyńskiego głoszącą, że upadek dawnej Rzeczypospolitej spowodowało „zapóźnienie” Polski w stosunku do Zachodu, które objawiło się w braku umiejętności wykształcenia sprężystej maszyny rządowej; w tym sensie upadek ten wynikał z wykroczenia poza prawa rządzące nowożytną polityką. Wreszcie przyjmował w swych rozważaniach ideę silnego rządu (wokół której skupiona była refleksja autora

<sup>47</sup> Widać to w wielu artykułach prasowych Grzybowskiego rozpoczynających się od wskazania oraz scharakteryzowania procesu społecznego, który doprowadził do opisywanego każdorazowo zjawiska. Zob. np. K. Grzybowski, *Mit państwa*, „Czas” 1932, 24 XII (nr 295); tenże, *Wielkość burżuazji*, „Czas” 1931, 4 IV (nr 78).

<sup>48</sup> Tenże, *Szkola historyczna krakowska. Michał Bobrzyński (1849-1935)*, [w:] *Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny*, s. 128.

*Dziejów Polski w zarysie*) za kluczową kategorię w kontekście myślenia o solidnej i trwałej budowie odzyskanej państwowości. W okresie międzywojennym doszło jednak między obydwojma uczonymi do zasadniczej różnicy postaw – podczas gdy Grzybowski był gorącym zwolennikiem sanacji i rządów osobistych marszałka Piłsudskiego, Bobrzyński, wyraźnie krytyczny wobec zamachu majowego, zdecydował się pozostać poza obrębem życia publicznego II RP. Mimo to można jednak powiedzieć, że bohater niniejszego artykułu był intelektualnym spadkobiercą byłego namiestnika Galicji. Symboliczny w tym kontekście jest fakt, że Grzybowski odziedziczył po Bobrzyńskim maszynę, na której ten miał napisać trzeci tom swego największego dzieła<sup>49</sup>.

Realizm polityczny Grzybowskiego, przejawiający się w poczuciu konieczności zadośćuczynienia wymaganiom czasu tak, aby Polska raz jeszcze nie wykroczyła poza prawną rządzące innymi społeczeństwami, prowadził zachowawcę na pozycje modernizacyjne. Krakowski prawnik stał się wielkim orędownikiem integracji przeludnionej wsi ze środowiskiem aglomeracji miejskich. Miało się to dokonać za pośrednictwem inteligencji pochodzenia chłopskiego. Grzybowski był przekonany, że niwelowanie resztek mentalnych różnic (wygenerowanych przez tak długotrwałe na polskich ziemiach podziały stanowe) jest warunkiem stworzenia nowoczesnego narodu politycznego, który będzie zdolny do utrzymania własnej państwowości. *Przekuć naród tak, by stał się świadomym twórcą własnych losów, a nie biernym konsumentem historii* – konieczność realizacji tego zadania była dla niego kwestią zasadniczą. W tym sensie odgrywał on rolę „ostatniego ogniwa” w wieloletniej refleksji szkoły krakowskiej nad pojęciem narodu, które silnie ewoluowało w okresie zaborów: od szlacheckiej „warstwy historycznej”, poprzez „warstwę przodkującą” (określenie Józefa Szujskiego), aż do jego nowoczesnego rozumienia, będącego emanacją konserwatywnego agraryzmu<sup>50</sup>.

Konieczność integracji wsi z miastem Grzybowski opierał głównie na tym, że społeczeństwo polskie było przede wszystkim społeczeństwem chłopskim, o strukturze rolniczej<sup>51</sup>; było nadto społeczeństwem o historycznie wątłych tradycjach mieszczańskich. Dlatego w obliczu wielkiego kryzysu, kiedy sytuacja wymagała od władz państwowych działań prowadzących do ograniczenia przyrostu bezrobotnej inteligencji, gorąco apelował, by nie dokonywało się to kosztem warstwy chłopskiej, groziło to bowiem zahamowaniem procesu konsolidacji narodu. Wprawdzie proces ten wywierał [...] pewne ujemne następstwa, obniżał poziom polskiej inteligencji, odbierał jej szereg cech kulturalnie cennych, jednak w sumie był podwyższeniem poziomu kultury całego społeczeństwa, rozszerzaniem kultury polskiej na nowe warstwy<sup>52</sup>. Podkreślając znaczenie i wartość *Kodeksu agrarnego*<sup>53</sup> Jaworskiego, nawoływał do *syntezy kultury konser-*

<sup>49</sup> M. Jaskólski, *Konstanty Grzybowski. Widzenie historii*, [w:] *Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny*, s. 244.

<sup>50</sup> Szerzej zob. tenże, *Kaduceus polski...*, s. 101-115.

<sup>51</sup> Zob. np. (K. Grz.) [K. Grzybowski], *Ani jednego syna chłopskiego*, „Czas” 1932, 27 IX (nr 221); (Grz.) [K. Grzybowski], *Przypomnienie kodeksu agrarnego*, „Czas” 1932, 6 XI (nr 255).

<sup>52</sup> Tenże, *Ani jednego syna...*

<sup>53</sup> W. L. Jaworski, *Projekt Kodeksu agrarnego*, Warszawa 1928.



watywnej i szlacheckiej z rodzącą się kulturą ludową i chłopską, która da wsi polskiej odporność oraz stanowisko, jakie się jej w państwie należy<sup>54</sup>. Rehabilitacja włościństwa może być uznana za kontynuację myśli Bobrzyńskiego<sup>55</sup>, który jednej z kluczowych przyczyn upadku dawnej Polski upatrywał w narodowym ekskluzywizmie szlachty, niepozwalającym rozwinąć się innym warstwom społecznym, zwłaszcza zaś warstwie mieszczańskiej. Stronnictwo konserwatywne odwołujące się do żywiołów zarówno ziemiańskich, jak i wiejskich mogło stanowić szansę nie tylko umiarkowanej kanalizacji interesów włościńców, lecz również stać się narzędziem integracji cały czas zantagonizowanych warstw w narodową jedność.

Instynkt modernizacyjny oraz przede wszystkim konieczność stanięcia naprzeciwko zagrożeniom niesionym przez dwudziestowieczną rzeczywistość kazały krakowskiemu prawnikowi widzieć filar społeczeństwa (i zarazem jego najprężniejszą część) w warstwie średniej. W kontrowersyjnym artykule opublikowanym na łamach „Czasu” wskazywał na potrzebę wchłonięcia przez nią reszty warstw tradycyjnie „uprzywilejowanych” oraz złamania zagrażającej państwu „jedności politycznej” proletariatu, nieuzasadnionej jakimikolwiek czynnikami ekonomicznymi<sup>56</sup>. Groźba proletaryzacji narodu, zarówno w jego strukturze, jak i w kulturze, była dla Grzybowskiego zupełnie realna, zachowawca uznawał więc za konieczne zastosowanie określonych środków politycznych. Po pierwsze, należało znieść polityczną hegemonię parlamentu, który sztucznie podtrzymywał ową fikcyjną jedność klasy robotniczej. Po drugie, należało wystrzegać się haseł antydemokratycznych, gdyż te wzbudzały tylko szkodliwy strach w szeregach środowisk robotniczych; strach, który automatycznie je konsolidował. Po trzecie wreszcie, konieczne było wspieranie drobnomieszczaństwa, warstwy pośredniej między mieszczaństwem a proletariatem. Były to główne warunki realizacji tzw. „planu asymilacyjnego”.

Z polemiką wobec śmiałych tez Grzybowskiego wystąpił Adolf Maria Bocheński, zarzucając mu dążenie do kulturowej standaryzacji i „czechosłowakizacji”<sup>57</sup>, która jego zdaniem niechybnie stałaby się efektem wchłonięcia kultury szlacheckiej przez kulturę burżuazyjną. Bocheński występował w polemice z pozycji wyraźnie konserwatywnych, ponieważ artykuł Grzybowskiego istotnie raził swoistym „uwielbieniem” dla burżuazji, zaś jego program mógł godzić w organiczny (a więc oparty na hierarchii) model społeczeństwa, jeden z naczelných konserwatywných postulatów. Odpowiadając swemu ad-

<sup>54</sup> (Grz.) [K. Grzybowski], *Przypomnienie kodeksu agrarnego...*

<sup>55</sup> Bobrzyński może być uznany za pierwszego orędownika konieczności skierowania uwagi zachowawców w stronę zyskującego coraz bardziej rozwiniętą świadomość narodową i polityczną żywiołu chłopskiego w drugiej połowie XIX w. Jego śmiała propozycja, której emanacją stał się tzw. Blok Namiestnikowski, stanowiła reorientację polityki krakowskich stańczyków; reorientację na tyle odważną, że wywołała żywy sprzeciw ze strony Stanisława Koźmiana. Zob. M. Jaskólski, *Kaduceus polski...*, s. 107-109.

<sup>56</sup> Jedność polityczna proletariatu pojawiła się dopiero, gdy zanikła jedność gospodarczo-socjalna jego interesów, co przesądzało o jej sztucznym charakterze. Zob. K. Grzybowski, *Wielkość burżuazji...*; tenże, *Socjalizm w odwrocie*, „Czas” 1932, 26 III (nr 71).

<sup>57</sup> Autorem terminu „czechosłowakizacja” był Stanisław Cat-Mackiewicz. Oznaczał on dominację kultury i wartości mieszczańskich kosztem tradycji arystokratycznej.

wersarzowi, Grzybowski usiłował wykazać zasadniczy fałsz, jaki krył się jego zdaniem w przeciwstawieniu kultury szlacheckiej kulturze burżuazyjnej, polska kultura bowiem, dzięki szczególnej historycznej pozycji szlachty, jej „atrakcyjności” oraz niebywałych „zdolności asymilacyjnych”<sup>58</sup>, mogła być wyłącznie „szlachecka”. Podkreślał, że istotą jego projektu było raczej budowanie jednolitej, silnej warstwy szlachecko-mieszczańskiej, która w obronie swych tradycyjnych fundamentów dałaby odpór rozwijającej się kulturze proletariackiej. Groźbę „czechosłowakizacji” uznawał za fałszywą bądź całkowicie drugoplanową, wskazując, że przed społeczeństwem polskim stoją przede wszystkim *dwie ewentualności: utrzymanie się tradycyjnej kultury mieszczańsko-szlacheckiej lub zwycięstwo kultury proletariackiej*<sup>59</sup>. Opisując w alarmistycznym tonie<sup>60</sup> stopień zagrożenia proletaryzacją, diagnozował *najcięższą od wieków walkę budowania w myśl tradycji wieków z próbami budowania na gruzach tej tradycji*<sup>61</sup>. Dla Grzybowskiego środkiem konserwowania doświadczenia pokoleń skumulowanego w wielowiekowej tradycji stała się klasa średnia. Przyjmowany z pozycji politycznego realizmu „plan asymilacyjny” wpisywał się więc w paradygmat ewolucjonistyczny, zorientowany na ochronę nienaruszalnych fundamentów porządku społecznego<sup>62</sup>.

<sup>58</sup> Zob. K. Grzybowski, *Kultura burżuazyjna czy kultura szlachecka?*, „Czas” 1931, 4 X (nr 228).

<sup>59</sup> *Tamże*.

<sup>60</sup> Grzybowski w swej diagnozie był bardzo radykalny: *Nie ma dziś miejsca jak tylko z jednej i z drugiej strony barykady [...] Z każdej strony barykady jest miejsce tylko na jeden, jednolity obóz walczących, tamże*.

<sup>61</sup> *Tamże*.

<sup>62</sup> Bocheński, zgadzając się z twierdzeniem Grzybowskiego o wspólnym pniu historycznym „kultury szlacheckiej” i „kultury mieszczańskiej”, uwypuklał, iż podział ma na celu ukazanie czegoś zupełnie innego. Chodziło raczej o dwa wzorce kulturowe, funkcjonujące wedle odrębnej logiki: wzorzec szlachecki zorientowany był na obronę tradycyjnej wiary oraz interesów zastanej struktury społecznej, natomiast wzorzec mieszczański skupiał się wyłącznie na kwestiach ekonomicznych, zapoznając wszelkie elementy „irracjonalne” z religią na czele. Zachowawca wprowadzał tym samym podział na modernistów, wyposażonych w „mystykę lewicową”, oraz tradycjonalistów korzystających z „mystyki prawicowej”. W tym sensie, jego zdaniem, można mówić o dwóch odrębnych kulturach. „Realistyczny” plan asymilacyjny Grzybowskiego oznaczał w istocie poświęcenie mistyki prawicowej (np. „walki z demokracją polityczną”) na ołtarzu interesów ekonomicznych warstw posiadających (przede wszystkim obrony prywatnej własności) w strachu przed zagrożeniem proletaryzacji społeczeństwa. Bocheński argumentował, że burżuazja – rozumiana jako żywioł szlachecko-mieszczański – potrzebuje owej prawicowej mistyki, raz bowiem się jej pozbywszy (w celu rozbicia jedności politycznej proletariatu, a następnie jego asymilacji), pogrzebie jednocześnie szanse na obronę istniejącego systemu społecznego oraz związanej z nim zastanej kultury. *Kultura obrońców starego porządku*, chociażby tylko skupionych na utrzymaniu kapitalizmu gospodarczego, potrzebuje „pierzwiastka reakcyjno-szlacheckiego”. Zob. A. M. Bocheński, *Jeszcze o kulturze szlacheckiej*, „Czas” 1931, 25 X (nr 246). Można więc powiedzieć, że „plan asymilacyjny”, który proponował Grzybowski, traktował Bocheński jako samobójstwo w strachu przed śmiercią. Pewne obiekcje może budzić zarzut, że Grzybowski, myśląc kategoriami ekonomicznymi, istotnie proponował wyrzeczenie się mistyki prawicowej jako cenę likwidacji groźby zwycięstwa proletariatu. W jednym z artykułów krakowski zachowawca z zauważalnym podziwem cytował diagnozę Waldemara Guriana, który tak widział istotę komunizmu: *Bolszewizm ujawnia ukryty, utajony światopogląd społeczeństwa burżuazyjnego, uważając społeczeństwo i działalność gospodarczą za absolut*, W. Gurian, *Der Bolschewismus, Einführung in Geschichte und Lehre*, cyt. za: (Grz.) [K. Grzybowski], *Katolicyzm gospodarczy*, „Czas” 1932, 18 IX (nr 214). Skoro więc Grzybowski po-

W kontekście realizmu politycznego, który reprezentował Konstanty Grzybowski, na szczególną uwagę w jego międzywojennej myśli zasługują liczne nawiązania do poglądów Carla Schmitta. Widać je choćby w przedstawionej powyżej koncepcji „planu asymilacyjnego” nakierowanego na konsolidację narodu, u której podstaw legło przekonanie, że państwo może istnieć wyłącznie jako jedność polityczna<sup>63</sup>. Przekonanie to było konsekwencją tzw. realistycznej koncepcji tego, czym jest polityka<sup>64</sup>, którą niemiecki jurysta wyłożył w swym najgłośniejszym dziele pt. *Pojęcie polityczności*<sup>65</sup>.

*Życie polityczne jest walką. Pojęcia polityczne (także pojęcia prawno-konstytucyjne) rodzą się z konkretnych wewnętrzno-politycznych lub międzynarodowych przeciwieństw [...] Każde pojęcie polityczne jest tworzone z myślą o konkretnym przeciwniku [...]*<sup>66</sup>. Grzybowski przejął od Schmitta tezę o „polemiczności” wszelkich pojęć funkcjonujących w sferze publicznej, co wynikało z analogicznego rozumienia polityki, a ściślej – fenomenowi „tego, co polityczne” (*Das Politische*)<sup>67</sup>, którego istotą jest nieredukowalna możliwość pojawienia się podziału na przyjaciół i wrogów<sup>68</sup>; podziału rozumianego w kategoriach „egzystencjalnej” relacji związku (*Assoziation*) i rozdzielenia (*Dissoziation*)<sup>69</sup>, determinującej działania zantagonizowanych grup społecznych; wreszcie podziału, który zawsze niesie za sobą groźbę fizycznego starcia.

Przyjęcie tych założeń kazało krakowskiemu prawnikowi widzieć w państwie narzędzie likwidacji stanu polityczności, który w swej istocie przypomina Hobbesowską diagnozę stanu natury (a więc stanu *takiej wojny, jak gdyby każdy był w wojnie z każdym innym*; stanu *wyraźnego zdecydowania na walkę*<sup>70</sup>). W tej mierze również korzystał z międzywojennego dorobku Schmitta, zwłaszcza doktryny decyzyonizmu.

---

dzielał katolicką, sięgającą bowiem pontyfikatu Leona XIII, koncepcję wspólnego korzenia – *korzenia materialistycznego* – z którego wziął początek zarówno burżuazyjny liberalizm, jak i komunizm, trudno zarzucić mu, że niedoceniał zagrożenia związanego z myśleniem czysto ekonomicznym, pozbawionym jakichkolwiek tradycjonalistycznych pierwiastków.

<sup>63</sup> Zob. P. Kaczorowski, *My i oni. Państwo jako jedność polityczna. Filozofia polityczna Carla Schmitta w okresie republiki weimarskiej*, Warszawa 1998.

<sup>64</sup> Zob. F. Ryszka, *O pojęciu polityki*, Warszawa 1992, *Leksykon Demokracji*.

<sup>65</sup> C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, [w:] tenże, *Teologia polityczna...*

<sup>66</sup> (Grz.) [K. Grzybowski], *Liberalizm endecko-socjalistyczny*, „Czas” 1932, 28 II (nr 48).

<sup>67</sup> Upraszczając zawilość terminologiczną, pojęcie *Das Politische* tłumaczyć będziemy zamiennie jako „polityczność”, „polityka” oraz „to, co polityczne”. Problem poprawnego przekładu tego terminu poruszyli na polskim gruncie: M. A. Cichocki, *Wstęp*, [w:] C. Schmitt, *Teologia polityczna...*, s. 28-32 oraz R. Skarżyński, *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 1992, *passim*.

<sup>68</sup> Widać to choćby po opisie antagonizmu politycznego pomiędzy proletariatem a grupami społecznymi wpisującymi się w kulturę szlachecko-mieszczańską: *nie ma dziś miejsca jak tylko z jednej i z drugiej strony barykady [...] Z każdej strony barykady jest miejsce tylko na jeden, jednolity obóz walczących*, K. Grzybowski, *Kultura burżuazyjna czy...* Poważne nawiązania do myśli Schmitta widać też w artykule: K. Grzybowski, *Wiara w komendanta*, „Czas” 1930, 24 XII (nr 295).

<sup>69</sup> C. Schmitt, *Pojęcie polityczności...*, s. 198.

<sup>70</sup> T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, wstęp. J. C. A. Gaskin, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 2005, s. 207.

Decyzjonistyczną była bowiem koncepcja demokratycznej dyktatury<sup>71</sup>, którą kreślił Grzybowski na kartach swej głośnej rozprawy pt. *Od dyktatury ku kompromisowi konstytucyjnemu*<sup>72</sup>, wydanej w 1930 r., a zatem w okresie tzw. wyborów brzeskich. Rozprawę tę można uznać za próbę legitymizacji reżimu sanacyjnego.

Dopiero prześledziwszy wątki schmittiańskie w międzywojennej myśli Grzybowskiego, można zrozumieć, dlaczego państwo miało dla niego wartość „autoteliczną”, zaś sprawna władza państwowa sama w sobie była dlań godna uznania. Rzuca to również pewne światło na wybory polityczne, jakich krakowski prawnik dokonał już po II wojnie światowej. Niezależnie od ich oceny należy powiedzieć, że Konstanty Grzybowski był bez wątpienia jednym z najbardziej wyrazistych przedstawicieli tradycji realizmu politycznego doby międzywojnia w Polsce.

## REPUBLIKANIZM

Konstanty Grzybowski nigdy nie nazwał siebie demokratą, ani nawet republikaninem. Co więcej, określenie go tym pojęciem – szczególnie w kontekście znaczenia, jakiego termin ten nabral w współczesnej filozofii polityki<sup>73</sup> – byłoby zdecydowanym nadużyciem. Stojąc na gruncie tradycji politycznego realizmu i będąc zarazem pod intensywnym wpływem współczesnej mu nauki niemieckiej, Grzybowski daleki był od klasycznego rozumienia republiki jako ustroju mieszanego, wiążącego się nadto z wpisaniem polityki w kontekst etyczny<sup>74</sup>. Krakowski prawnik akceptował jednak zasadę suwerenności ludu i wynikającą z niej republikańską formę rządu, poszukującego legitymacji w woli narodu. Demokrację rozumiał zatem na sposób formalny raczej niż materialny<sup>75</sup>, jako formę reżimu politycznego, w którym władza opiera się na opinii publicznej. Był to pogląd rzadko spotykany wśród zdecydowanej większości międzywojennych zachowawców polskich.

Co istotne, Grzybowski daleki był jednak od rozumienia zasady suwerenności ludu w duchu liberalno-demokratycznym (atomistycznym), gdzie lud jest po prostu *zsu-*

<sup>71</sup> Zagadnienie to zostało już podjęte w: M. Rysiewicz, *Demokracja i dyktatura w prawnopństwowym namyśle Konstantego Grzybowskiego. Przypadek refleksji antydogmatycznej*, „Politeja” 2010, nr 2 (14), s. 333-362.

<sup>72</sup> K. Grzybowski, *Od dyktatury ku kompromisowi konstytucyjnemu*, Kraków 1930.

<sup>73</sup> Chodzi o renesans klasycznej myśli republikańskiej, który dokonał się po II wojnie światowej, m.in. za sprawą takich badaczy, jak: Hans Baron, John Pocock czy zwłaszcza Quentin Skinner.

<sup>74</sup> Co jednak warte odnotowania, w swym nawoływaniu do budowy narodu politycznego w oparciu o klasę średnią Grzybowski zbliżał się do ustaleń wielu myślicieli, których dorobek miał kluczowe znaczenie dla wykształcenia się tradycji republikańskiej, by wspomnieć tylko Arystotelesa, Marsyliusza z Padwy czy też renesansowych republikanów florenckich: Niccolò Machiavellego i Francesca Guicciardiniego.

<sup>75</sup> Świadczą o tym cytowane już wcześniej słowa zachowawcy: *dla konserwatysty demokracja jest jedynie formą rządzenia państwem, a najistotniejszą dla nich [tj. demokratów – przyp. J.B.] jest treść, którą pragną wlać w tę demokratyczną formę*, K. Grzybowski, *Stosunek konserwatystów do demokracji...*, s. 197.

*mowaniem równorzędnych indywidualności*<sup>76</sup>. Lud to obywatele – jednostki, którym na sercu leży dobro wspólnoty politycznej, świadome nie tyle praw, ile obowiązków płynących z przynależności do niej. Krakowski konserwatysta daleki był więc od demokratycznego egalitaryzmu, kładł bowiem nacisk na poczucie obowiązku i podporządkowania oraz zasługi obywateli wobec wspólnoty rozumianej w kategoriach dobra wspólnego, a więc pewnej nadrzędnej wartości mającej prymat nad wszelkimi interesami partykularnymi. Silne wątki elitarystyczne zawarte w jego refleksji prowadziły go więc do uznania rozwiązań ustrojowych zawartych w Konstytucji kwietniowej<sup>77</sup>.

Jako członek BBWR-u Grzybowski nie tylko wielokrotnie wykazywał, że pomajowe rządy sanacji stoją na gruncie zasady demokratycznej (tzn. zasady suwerenności narodu), lecz także wyrażał jej afirmację: *prawa konstytucje, parlamenty, rządy są niczym bez oparcia o myśl Narodu, o opinię publiczną, które pozostają czynnikami decydującymi*<sup>78</sup>. Rozumując w zachowawczym duchu, krakowski prawnik nie utożsamiał „opinii publicznej” z demokratycznym „demosem”, opartym na bezwzględnej równości obywatelskiej, uludą jest bowiem przekonanie, że każda jednostka w takim samym stopniu pragnie dobra wspólnego. Zakładał, że w przypadkach skrajnych, kiedy określona grupa społeczna godzi w podstawy ustrojowe państwa (a więc – w sensie duchowym – wyrzeka się obywatelstwa), należy wykluczyć ją z możliwości decydowania o jego sprawach, co jednak jest zawsze rozwiązaniem ostatecznym<sup>79</sup>.

Abdy przyjęcie zasady demokratycznej nie wiązało się z destabilizacją życia politycznego (zwłaszcza w kontekście faktu, że naród polski był przez długi czas pozbawiony doświadczenia własnego państwa), należało opinię publiczną odpowiednio ukształtować. Grzybowski szczególne znaczenie przypisywał więc wychowaniu obywatelskiemu – rzetelnemu przygotowywaniu przyszłych pokoleń do życia w państwie. Miało ono opierać się na *akceptacji faktu, że Polska [...] jest państwem demokratycznym*, choć zdecydowanie nie powinno odznaczać się *dogmatycznym* charakterem, wiążącym się z założeniem, że *demokracja jest tylko jedna [...], a poza nią istnieje nic lub istnieje tylko demokracja spaczona*. Konserwatywny antydogmatyzm Grzybowskiego przejawiał się przyjęciu przez niego *różnolitości form, w jakich może być realizowana naczelna demokratyczna zasada ustroju*<sup>80</sup>; taki realistyczny pogląd powinien być sukcesywnie upowszechniany wśród społeczeństwa, by przygotować je na rozmaite możliwości, zwłaszcza zaś sytuacje wyjątkowe, wiążące się np. z koniecznym ograniczeniem władzy parlamentu. Istotną rolę „polityczno-wychowawczą” miały również odegrać ustrojowe zasady naczelne (zasady wyższego rządu niż tylko ściśle pojęta forma rządów), które powinny stać się *politycznym katechizmem obywatelskim, przedmiotem wiary ludności*<sup>81</sup>.

<sup>76</sup> Słowa Aleksandra Hertzka. Cyt za: K. Grzybowski, *Walka o demokrację w Polsce*, „Czas” 1929, 10 XI (nr 258).

<sup>77</sup> Poświęcił jej Grzybowski osobną analizę prawno-konstytucyjną, w której nie krył się z gorącą jej aprobatą. Zob. K. Grzybowski, *Zasady Konstytucji kwietniowej*...

<sup>78</sup> (Grz.) [K. Grzybowski], *Europa a system pomajowy*, „Czas” 1931, 14 XI (nr 263).

<sup>79</sup> Tenże, *Likwidacja powszechnego głosowania*, „Czas” 1933, 15 X (nr 237).

<sup>80</sup> K. Grzybowski, *Kryzys prawa konstytucyjnego...*, s. 15-16.

<sup>81</sup> Tenże, *Zasady Konstytucji kwietniowej...*, s. 5-6.



Zasada prymatu dobra wspólnego (uosabianego przez państwo) nad dobrem indywidualnym była w refleksji krakowskiego prawnika bardzo wyeksponowana. Przekonanie, że to właśnie państwo jest całością, w której kategoriach należy myśleć i działać, można wiązać z myślą Jaworskiego, identyfikującego istotę konserwatyizmu ze wspomnianym już „myśleniem całościami”<sup>82</sup>. Skonfrontowawszy się z chaosem liberalno-demokratycznej rzeczywistości, w której dominują walczące ze sobą interesy partykularne, Grzybowski z ostrością podkreślał: *dość ciągłych walk o dyktaturę tej czy innej części społeczeństwa nad innymi. Czas na dyktaturę całości nad wszystkimi*<sup>83</sup>. Rozumienie państwa w kategoriach dobra wspólnego znalazło odzwierciedlenie w art. 1 projektu konstytucji BBWR (na którego kształt znaczny wpływ mieli polscy zachowawcy), a następnie Konstytucji kwietniowej, której krakowski prawnik był wielkim entuzjastą. *Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli*<sup>84</sup> – zasada suwerenności ludu została w niej wyrażona raczej na modłę republikańską, w sposób zupełnie odmienny od demokratycznego. Państwo rozumiane jako dobro wspólne to nie *własność* [...] *na której każdy – o ile znalazł większość, miał „ius utendi et abutendi”* [nieuchronna zdaniem konserwatystów konsekwencja demokracji liberalnej – przyp. M.R.], *ale* [...] *wartość, która jest wszystkim wspólna*<sup>85</sup>. Grzybowski w swoich konstytucyjnych analizach z nieskrywanym uznaniem wykazywał, że takie stanowisko polskiego ustrojodawcy niosło za sobą zupełnie nową jakość, nieznaną ówczesnej Europie. Jego treścią było bowiem odrzucenie dualizmu państwa i jednostki, który w liberalnych demokracjach prowadził do absolutnego prymatu indywidualnego interesu jednostki, w ustrojach totalistycznych zaś do bezwzględnej supremacji państwa<sup>86</sup>. Posłużenie się kategorią dobra wspólnego miało na celu przezwycięzenie chaosu państwa pluralistycznego, a jednocześnie niedopuszczenie do tego, by polski ustrój przybrał formę totalizmu, w którym jednostka znajduje się w pozycji absolutnego podporządkowania państwu. Rozumienie państwa jako dobra wspólnego zakładało bowiem jego swoistą tożsamość z ogółem obywateli; tożsamość, która – wykluczając odrębność – wyklucza też czyjkolwiek prymat. Sens tej specyficznej relacji dobrze oddają słowa krakowskiego prawnika: *państwo tylko tworzy wspólność, bez niego nie byłoby obywateli*<sup>87</sup>.

Kiedy więc Grzybowski stwierdzał, że państwo stoi ponad obywatelami, miał raczej na myśli, że nie może się ono stać przedmiotem targów między przedstawicielami zwalczających się interesów partykularnych, jego interes ma bowiem charakter nadrzędny, a skoro wszyscy obywatele pozostają z państwem w relacji tożsamości, nikt (z tych, którzy aktem woli indywidualnej z państwem się utożsamiają) nie powinien być wykluczony z możliwości partycypowania w sferze dobra wspólnego.

<sup>82</sup> W. L. Jaworski, *Myślenie konserwatywne*, „Dziennik Poznański” 1929, 3 IX (nr 202).

<sup>83</sup> K. Grzybowski, *Rewolucje z prawej strony*, „Czas” 1933, 23 XII (nr 294).

<sup>84</sup> Art. 1, ust. 1 Konstytucji kwietniowej (*Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r.*, Dz. U. 1935, nr 30, poz. 227).

<sup>85</sup> K. Grzybowski, *Suwerenność ludu a zmiana konstytucji*, „Czas” 1933, 17 XII (nr 289).

<sup>86</sup> Tenże, *Zasady Konstytucji kwietniowej...*, s. 22.

<sup>87</sup> Tenże, *Suwerenność ludu...*

Całość zawsze ma prymat nad częścią, bowiem *cele ogółu są dobrze zrozumianymi celami jednostki*<sup>88</sup>, konstatował Grzybowski, wyraźnie nawiązując do myśli Jana Jakuba Rousseau. Skoro zatem właściwie pojęty interes jednostki musi być zbieżny z interesem państwa, istotnie można mówić o przewyciężeniu antagonizmu obywatel–państwo. W tym sensie ocena, że tak naprawdę republikańska w duchu ustawa zasadnicza Rzeczypospolitej stanowiła swoiste *novum* na gruncie europejskim, mogła – i może – wydawać się usprawiedliwiona.

Pojmowanie państwa jako dobra wspólnego, będącego wartością najwyższą, prowadziło Grzybowskiego do akcentowania raczej obowiązków obywatela niż jego praw. Istota obywatelstwa to przede wszystkim katalog określonych zobowiązań wobec wspólnoty; raczej troska o dobro powszechne niż liberalny w swej genezie szereg praw wolnościowych. Krakowski prawnik twierdził nawet, że pojęcie dobra wspólnego jest *przeciwnością pojęcia „przyrodzonych” i „nadpaństwowych” praw jednostek*<sup>89</sup>, te bowiem były konsekwencją przyjęcia dualizmu jednostki i państwa. Najwyższym obowiązkiem obywatelskim miało być wzięcie odpowiedzialności za państwo. Grzybowski w swoim komentarzu do Konstytucji kwietniowej podzielał pogląd Wacława Makowskiego, który za najważniejszą konsekwencję art. 1 uznawał fakt, że wszyscy obywatele biorą odpowiedzialność za byt państwa, jego przyszłość i rozwój<sup>90</sup>. Nie oznaczało to bynajmniej, że krakowski prawnik marginalizował pojęcie praw podmiotowych. Pewna doza liberalizmu była w tej mierze konieczna, skoro *twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego*<sup>91</sup>. Jednostce miały więc przysługiwać podstawowe wolności, pozbawione jednak swego bezwzględnego i absolutnego charakteru. Ich granicą było – jak ujmowała to konstytucja – dobro powszechne.

Niewielu spośród międzywojennych polskich konserwatystów zdecydowało się zaakceptować zasadę suwerenności ludu. Grzybowski natomiast nie tylko uznał reguły ładu porewolucyjnego, lecz także usiłował nadać im treść dającą się pogodzić nie tylko z konserwatywnym programem politycznym, ale i z głównymi przesłankami konserwatywnego myślenia. Trudno jest znaleźć w międzywojennej myśli konserwatywnej tak rozwinięte próby interpretacji zasady demokratycznej w duchu innym niż demoliberalny, możliwym do uzgodnienia z tradycyjnym światopoglądem zachowawcy. Na tym m.in. polega *novum* refleksji Konstantego Grzybowskiego na tle międzywojennej polskiej myśli zachowawczej.

\* \* \*

Osobliwość Konstantego Grzybowskiego jako konserwatysty, przejawiająca się nie tylko w jego poglądach, ale i postawach na szeroko rozumianej płaszczyźnie polityki praktycznej, brała się przede wszystkim z tego, że spośród trzech wyróżnionych za

<sup>88</sup> Tenże, *Zasady Konstytucji kwietniowej...*, s. 22.

<sup>89</sup> *Tamże*, s. 23.

<sup>90</sup> *Tamże*.

<sup>91</sup> Art. 5, ust. 1 Konstytucji kwietniowej (Ustawa z dnia 23 kwietnia 1935 r., *Ustawa Konstytucyjna...*).

Bogdanem Szlachtą przesłanek konserwatywnego myślenia w refleksji krakowskiego prawnika dostrzec można tylko dwie z nich: epistemiczną i etyczno-prawną. Brak przesłanki metafizycznej należy tłumaczyć jego sceptyczno-racjonalistycznym światopoglądem i wynikającym z tego nastawieniem pozytywistycznym. Przesłanka epistemiczna przejawiająca się w antydogmatyzmie i antykonstruktywizmie prowadziła krakowskiego zachowawcę na pozycję charakterystycznego dla stańczyków realizmu politycznego, skłaniała go również do obrony zasady ewolucji. W obrębie przesłanki etyczno-prawnej Grzybowski szczególne znaczenie przypisywał państwu (balansując nieraz na granicy jego absolutyzacji), które oparte na niepodlegających zmianie zasadach naczelnych (które ustrojodawca nie tyle ustala, ile „odczytuje” z historycznego doświadczenia wspólnoty narodowej: jej tradycji religijnej oraz dorobku kulturowego) miało zakonserwować utrwalone zasady porządku społecznego, chronić je przed relatywizmem demokratycznym, czyniącym z zasady suwerenności ludu naczelną normę kompetencyjną, a także integrować naród w jedność polityczną. To szczególne traktowanie państwa przez krakowskiego prawnika brało się z tego, że jako konserwatysta przekroczył on „oś czasu”<sup>92</sup>, co oznaczało zerwanie z metafizyczną legitymizacją porządku społeczno-politycznego i ulokowanie nadziei na doczesną pomyślność spraw ludzkich w państwie („bogu śmiertelnym”), stróżu ewolucji, aby ta nie stała się *tylko formą bez treści*<sup>93</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### I. Teksty Konstantego Grzybowskiego

#### Wybrane artykuły opublikowane na łamach „Czasu”

- (Grz.) [K. Grzybowski], *Europa a system pomajowy*, „Czas” 1931, 14 XI (nr 263).  
 (Grz.) [K. Grzybowski], *Katolicyzm gospodarczy*, „Czas” 1932, 18 IX (nr 214).  
 (Grz.) [K. Grzybowski], *Liberalizm endecko-socjalistyczny*, „Czas” 1932, 28 II (nr 48).  
 (Grz.) [K. Grzybowski], *Likwidacja powszechnego głosowania*, „Czas” 1933, 15 X (nr 237).  
 (Grz.) [K. Grzybowski], *Przypomnienie kodeksu agrarnego*, „Czas” 1932, 6 XI (nr 255).  
 (K. Grz.) [K. Grzybowski], *Ani jednego syna chłopskiego*, „Czas” 1932, 27 IX (nr 221).  
 Grzybowski K., *Kultura burżuazyjna czy kultura szlachecka?*, „Czas” 1931, 4 X (nr 228).  
 Grzybowski K., *Mit państwa*, „Czas” 1932, 24 XII (nr 295).  
 Grzybowski K., *Rewolucje z prawej strony*, „Czas” 1933, 23 XII (nr 294).  
 Grzybowski K., *Socjalizm w odwróceniu*, „Czas” 1932, 26 III (nr 71).  
 Grzybowski K., *Suwerenność ludu a zmiana konstytucji*, „Czas” 1933, 17 XII (nr 289).  
 Grzybowski K., *Walka o demokrację w Polsce*, „Czas” 1929, 10 XI (nr 258).  
 Grzybowski K., *Wiara w komendanta*, „Czas” 1930, 24 XII (nr 295).  
 Grzybowski K., *Wielkość burżuazji*, „Czas” 1931, 4 IV (nr 78).

<sup>92</sup> Określenie Armina Mohlera. Zob. A. Wielomski, *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007, s. 210.

<sup>93</sup> K. Grzybowski, *Wiara w ewolucję...*, s. 13.

**Pozostałe prace**

- Grzybowski K., *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazyjnych*, Warszawa 1968.
- Grzybowski K., *Irracjonalizm a reforma rolna*, „Przegląd Współczesny” 1927, nr 3.
- Grzybowski K., *Kryzys prawa konstytucyjnego a wychowanie państwowe*, Kraków 1932.
- Grzybowski K., *Od dyktatury ku kompromisowi konstytucyjnemu*, Kraków 1930.
- Grzybowski K., *Odpowiedź na ankietę konstytucyjną Marszałka Sejmu*, „Nowe Państwo” 1931, nr 3.
- Grzybowski K., *Refleksje sceptyczne*, t. 1-2, Warszawa 1972.
- Grzybowski K., *Szkoła historyczna krakowska. Michał Bobrzyński (1849-1935)*, [w:] *Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 2000.
- Grzybowski K., *Teoria W. L. Jaworskiego o suwerennej moralności Chrystusowej*, [w:] *Wł. L. Jaworskiego życie i działalność*, Kraków 1931.
- Grzybowski K., *Zasady Konstytucji kwietniowej. Komentarz prawniczy do części I ustawy konstytucyjnej*, Kraków 1937.
- Listowski A., Grzybowski K., *Dwa głosy o konserwatyzmie i rewolucji*, Kraków 1933.

**II. Akty normatywne**

*Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r.*, Dz. U. 1935, nr 30, poz. 227.

**III. Literatura przedmiotu**

- Bartyzel J., *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2001.
- Bocheński A. M., *Jeszcze o kulturze szlacheckiej*, „Czas” 1931, 25 X (nr 246).
- Hobbes T., *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, wstęp J. C. A. Gaskin, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 2005.
- Jaskólski M., *Kaduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866-1934*, Warszawa–Kraków 1990.
- Jaworski W. L., *Myślenie konserwatywne*, „Dziennik Poznański” 1929, 3 IX (nr 202).
- Jaworski W. L., *Projekt Kodeksu agrarnego*, Warszawa 1928.
- Jaworski W. L., *Reforma rolna*, Kraków 1926.
- Jaworski W. L., *Romantyzm w prawie*, „Przegląd Współczesny” 1929, nr 8.
- Jubileusz Odkupienia. List pasterski J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda*, „Czas” 1934, 28 V (nr 144).
- Kaczorowski P., *My i oni. Państwo jako jedność polityczna. Filozofia polityczna Carla Schmitta w okresie republiki weimarskiej*, Warszawa 1998.
- Kelsen H., *O istocie i wartości demokracji*, przeł. F. Turynowa, Warszawa [b.d.w.].
- Konstanty Grzybowski. Myśliciel sceptyczny*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 2000.
- Rysiewicz M., *Demokracja i dyktatura w prawnopolskim namyśle Konstantego Grzybowskiego. Przypadek refleksji antydogmatycznej*, „Politeja” 2010, nr 2 (14).
- Ryszka F., *O pojęciu polityki*, Warszawa 1992, *Leksykon Demokracji*.
- Schmitt C., *Die Diktatur. Von den Anfängen des modernen Souveränitätsgedankens bis zum proletarischen Klassenkampf*, München–Leipzig 1921.

- Schmitt C., *Legalität und Legitimität*, München 1932.
- Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M. A. Cichocki, Kraków 2000, *Demokracja. Filozofia i Praktyka*.
- Schmitt C., *Verfassungslehre*, München 1928.
- Skarżyński R., *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 1992.
- Szlachta B., *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, Kraków 2000, *Biblioteka Myśli Politycznej*, 29.
- Szlachta B., *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003.
- Wielomski A., *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007.
- Władyka W., *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-1935*, Wrocław 1977.

---

**Mgr Mikołaj RYSIEWICZ** (ur. 1985) – absolwent politologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktorant w Katedrze Filozofii Polityki Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych (Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych) UJ, studiuje również filozofię na UJ. Zajmuje się historią idei, w szczególności polską i niemiecką myślą polityczną. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą konserwatywnej myśli politycznej dziewiętnastowiecznych środowisk emigracyjnych z kręgów Hotelu Lambert.